№ 59. — Rok 1849. Sroda, 14 Marca.

Wychodzi codziennie oprócz Niedzieli i świąt uroczystych. Prenumerata przyjmuje się w Księgarni St. Gieszkowskiego przy ul. Grodzkiéj Nr. 117.

Kwartalna przedpłata na Gazetę Krakowską wynosi ZłR. 4.—Miesięczna Złp. 6. — Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzęda Pocztowe.

GAZETA KRAKOWSKA.

Wiadomości Polityczne.

Austrya.

Wiedeń. — Minister skarbu postanowił wydać dowody centralne kassowe.

Cholera grasuje w Wiédniu w charakterze łagodnym.

27my buletyn armii donosi: 26 i 27 z. m czoła oddziałów armii głównéj pod dowództwem ks. Windiszgrec, atakowały i odparły nieprzyjaciela ze stanowiska za Tarną, między Kapolna a Kaal — Oddziały feldmarszałka porucznika Schlick, które posunęły się ku Verpeleth i Erlau (Egarowi) dosięgnęły nieprzyjaciela z boku, i pomyślnym tym obrotem zagroziły jego odwrotowi do Miskolcz (Myszkowca) i Tokaj. Feldmarszałek 28 z. m. ruszył na całéj linii naprzód, i przeniósł tegoż dnia swoją kwaterę główną do Maklar, zkąd nieprzyjaciel poprzednio uszedł w kierunku do Mezoe-Koevesd. Pułk kirysyerów ks. Karola Pruskiego żwawo ścigając uciekających, w blizkości Mezoe-Koevesd napotkał na uformowaną w massę straż tylną nieprzyjacielską, która zawiązała walkę kawaleryjską, wspieraną następnie przez nadciągające brygady Wyss i Montenuovo. W pierwszéj téj utarczce, major ks. Holsztyński i dwóch oficerów, zostali ranieni. 1 Marca feldmarszałek przedsięwziął na całéj linii wielki rekonesans wzdłuż całéj równiny rozciągającéj się między Mezoe-Koevesd przez Istran ku rzece Cisa, lecz z przyczyny grubéj mgły i śniegu skutek nie mógł być osiągnięty. Tymczasem korpus feldmarszałka porucznika Schlick, manewrował ciągle od strony prawéj nieprzyjacielskiego skrzydła, i zmusił takowe jeszcze w ciągu dnia Mozoe-Koevesd opuścić i cofnąć się przez Szemenę i Egdr-Formos, do Porosla. Brygada Deym z korpusu feldmarszałka porucznika Schlick, obsadziła Mezoe-Koevesd. Skoro mgła rozproszyła się około południa, straż przednia znajdująca się na rekonesansie doniosła oddalenie się nieprzyjaciela w kierunku do Cisy, i jego przeprawienie się przez Tissa Füred. Feldmarszałek wyprawił niebawem 3 hrygady na linię rejterady nieprzyjacielskiéj, którego straż tylną doścignięto pod Szemere. Pod Eger-Formos nieprzyjaciel usiłował znowu stawiać opór, lecz i tu go zgromiono. Wieczorem zwycięzkie wojsko cesarskie obsadziło to miejsce. Feldmarszałek jednocześnie wyprawił z Besenyoe brygadę pierwszego korpusu armii pod dowództwem jenerała-majora Zejsberg drogą do porośla, a 2 b. m. rano, o którym to czasie odeszły ostatnie raporta z głównéj kwatery Maklar, cała armia posuwała się naprzód do Cisy. Dywizya feldmarszałka porucznika Ramberg posunęła była z Koszyc swoją straż przednią na drogę, która dzieli się pod Hidas Remethy, i wiedzie na lewo do Tokaju, a na prawo do Miskolcz (Myszkowca). Pod Komoranem na prawym brzegu Dunaju przyszło już do kilkakrotnyck utarczek między rokoszanami, a wojskiem brygady Lederer; załoga Komoranu 17 z. m. wykonała była wycieczkę 9ciu kompaniami, dwoma armatami i pół szwadronem huzarów, i pod opieką ognia bateryjnego rzuciła się z przyczołka mostowego na lewe skrzydło, mające w posiadaniu O'Szoeny, pod dowództwem majora Kellner. Tenże major zaatakował rokoszan, i odparł ich ze stratą 17 ludzi w zabitych. — Podobną wycieczkę załoga uczyniła 24 z. m. z 2 batalionami piechoty, poł szwadronem huzarów i 3 armatami Nieprzyjaciel rozwinął ogień armatni na stanowisko majora Kellner, który miał w O'Szoeny pół szwadronu dragonow Fiquelmont, i pół 12 funtowéj bateryi. 40 granatów wpadło do miasta, i wznieciło pożar, przyczem kilka domów spłonęło. Skutecznym dyspozycyom majora Kellner przy odwadze wojska, udało się ogień ugasić; gdy następnie przy pomocy kapitana Schmutz, przez attak na prawe skrzydło nieprzyjacielskie z 2 armatami rozpoczęto kroki zaczepne, waleczny ten batalion odegnał rokoszan ze stratą 50 ludzi w obręb bateryi fortecznych, i znowu przeto odparł zwycięzko wycieczkę.

Teraz nadciągnęła na lewy brzeg Dunaju dywizya jenerała Simonicz. Należąca do niéj brygada Weigl, znajduje się na lewym brzegu rzeki Waag. Brygada Sossay od kilku dni przybyła do N. Tany i obsadziła wyspę Schütt; pod Goenyoe urządzają most łyżwowy, celem przywrócenia związku między obu brzegami Dunaju dla korpusu oblężniczego; gdy zaś i artylerya oblężnicza przybyła z Leopoldsztadu pod Komoran, przeto bombardowanie twierdzy w krótce nastąpi.

Cesarz Ferdynand odłożył swój wyjazd z Pragi.

Armia austryacka we Włoszech przygotowaną jest do pochodu; dokąd, nie wiadomo; przewidują z pewnością interwencyę Austryi w sprawach włoskich; rząd wszakże miał wynurzyć życzenie, aby i Francya, jako mocarstwo katolickie, przyjęła udział w interwencyi w Rzymie.

Otwarcie prelekcyi dla uczniów fakultetu chirurgiczno medycznego Akademii Józefińskiego w Wiédniu, miało odbyć się 5 b. m.

Autor i Redaktor Wilchelm Ehrlich z W. Xztwa Badeńskiego, za udział w rokoszu październikowym, został skazany na 12-letnie ciężkie więzienie; bodobnież Buchalter Edward Morliczek, na 5-letnie ciężkie więzienie

Linia telegraficzna z Wiednia do Salzburga, wkrótce będzie otworzona.

Jarmark jubilatowy w Wiedniu został odłożony.

Cały park oblężniczy wysłano z Leopoldsztadu (Leopoldowa) do Komoranu: zdaje się, iż zamierzono attak energiczny na tę twierdzę.

Były poseł w Atenach P. Prokesz von Osten, mianowany posłem w Berlinie.

Cesarz Ferdinand w tych dniach spodziewany był z Pragi w Ołomuńcu.

D. 1go b. m. sprowadzono do Ołomuńca broń zabraną w Prerau, a należącą do rokoszan.

Drożyzna między Węgrami w Debreczynie doszła do takiego stopnia, że funt mięsa kosztuje 28 krajcarów (56 groszy) a jajko 12 krajcarów.

23go z. m. zawinęła do Tryestu korweta parowa neap. Herkulanum', za którą ma nadpłynąć flotylla' przeznaczona przeciw Wenecyi.

Rada Gminy Ferrary odłączyła się od Rzymu, i zawiaduje miastem w imieniu Jego Świątobliwości.

Kromieryż 8 Marca. Byli deputowani opuszczają licznie miejsce swoich dotychczasowych zapasów. Czeskie zgromadzenie odrzuciło wniosek o założenie protestacyi przeciwko nadanéj ustawie, postanowiło jednak udzielić kilku osobom ze swego grona upoważnienie do skreślenia sprawozdania z czynności sejmowych, a następnie innych członków wezwać do przyjęcia takowego. Sam tylko Pillersdorf ma zamyślać o protestacyi.

Kromieryż 8 Marca. — (Korrespondencya). — Powoli wychodzą na jaw wszystkie szczegóły rozwiązania dramatu — rozwiązania sejmu w Kromieryżu Przed kilku dniami donosiłem, że ministrowie po mowie piorunującéj pana Szuzelki, w Sobotę opuścili Kromieryż wszyscy i zabrawszy z sobą kancelaryę, do Ołomuńca

się udali. Przybycie panów Somaruga, Hekszer i Hermann z Frankfurtu do Ołomuńca, uważano za prawdziwy powód tak nagłego oddalenia. Tymczasem skutek pokazał, że inne zamiary istotną tego były przyczyną.

Wracając w nocy z 6go na 7my około 11tėj godziny do mieszkania mego, spotkałem na ulicy służącego sejmowego, szukającego z kartką w ręku pomieszkań kilku deputowanych; wymienił nazwiska panów Haselwanter, Cwikle, Gredler, wszyscy z Tyrolu, pana Hornbostl, ministra handlu z Wiednia, pana Lasser z Salcburga dodając że drugi służący szuka innych, i że oba mają zlecenie zaprosić tych panów na konferencyą o 1szej godzinie w nocy do Pana Stadyona, dopiero co do Kromieryża przybyłego. Domyśliłem się, że coś bardzo ważnego się zanosi, a po mowie pana Suzelki nie mógłem prawie wątpić, że kryzys co chwila nastąpi. Nazajutrz rano ujrzałem spełnienie mych domysłów. „Sejm rozwiązany, konstytucya i prawo wynagrodzenia za zniesione powinności włościańskie nadane,“ słyszę ze wszystkich stron na ulicy, i widzę tłumy ludu (właśnie był jarmark w Kromieryżu), szczególniej wieśniaków, czytających manifest cesarski. Zbliżając się do zamku, spostrzegam batalion piechoty, koczującėj na dziedzińcu, wszystkie bramy i drzwi wojskiem obsadzone, po wszystkich krużgankach, na wszystkich piętrach wojska pełno. Wstęp do sali sejmowéj, do czytelni, do biór stenografów, do wydziałów przez wojsko odcięty, tylko bioro prezesa otwarte, gdzie rozdzielano nadeszłe w małéj liczbie egzemplarze nowéj ustawy. Przedzierem się jak mogę, przez natłok panów exposłów, aby otrzymać chociaż jeden egzemplarz konstytucyi. Dziwne fizyonomie tych panów różne malowały wrażenia, jakie na ich umysły cała ta scena sprawiła. Smutek, żal, prawie rozpacz malowały się na twarzach Czechów, a łzy w oczach ich zabłysły, niesmak, zawiedzione nadzieje i wyrzuty dla ministrów wybijały się w rysach członków *prawego centrum*, wiernéj i niezłomnéj falangi ministeryalnéj; polscy posłowie obojętnie przyjęli całe to wydarzenie, mówiąc: „Gorzéj nam nie będzie, jest jak“ a z pewną radością tryumfu cała opozycya, jakby rzec chciała: „Tośmy dawno przewidzieli; czego innego spodziewać się nie można było.“ Najboleśniej dotknięci tym ciosem członkowie wydziału konstytucyjnego. Tyle nocy bezsennych, tyle czasu strawionego na rozprawach i sporach; tyle nienawiści po każdéj uchwale wydziału pomiędzy jego członkami i pomiędzy członkami uchwale przeciwnymi w izbie i w krajach, których byli wysłannikami; jak to początkowo uchwalony rozdział Tyrolu, niepodległość Galicyi i t. p. wywołały. — Wszystko to nadarmo, w chwili, kiedy po tylu trudach i mozołach u kresu prac swych stanęli i projekt swój pod sąd ludów oddali!

Z konferencyi nocnéj tyle wiadomo, że na uczynione przez p. Stadiona oznajmienie o nadaniu konstytucyi, właśnie ci, po których się najmniéj tego spodziewano, stronnicy ministerstwa najenergiczniéj przeciw temu się oświadczyli: panowie Leopold i Józef Nejmann, Majer, Lasser, Neuwall, Haselwanter wręcz od tego kroku jako niebezpiecznego, gwałtownego i z bardzo smutnemi następstwami połączonego odradzali, tym bardziéj, że już dzień przed tém projekt konstytucyi z wydziału wyszedł i na wszystkie strony państwa rozesłany został. Panowie Jachimowicz i Szaszkiewicz w milczeniu; — Czesi: Brauner, Sztrobach, Palacki, Pinkas osłupieli na tę wiadomość. Tylko pan Helfert (z Czech) podsekretarz stanu w ministeryum oświecenia, przed dwoma miesiącami przez p. Stadiona z izby do tego urzędu powołany, zachwalał nadaną kartę, konieczność tego kroku i niepodobieństwo wystawiał, aby sejm w tak krótkim czasie, jak tego położenie Austryi żąda, ustawę konstytucyjną do skutku mógł doprowadzić. A kiedy pan Pinkas (z Pragi) na nieszczęsne skutki rozwiązania sejmu uważnym czynił, mianowicie co do nieukontentowania, jakie ztąd może być w Czechach, pan Helfert jakby z urąganiem: „O, na to rzecze, mamy lekarstwo! oddamy was Niemcom, pod Frankfurt!“

Jednakowoż p. Stadion zdawał się uznawać słuszność licznych i prawie jednomyślnych protestacyj, najpowolniejszych nawet swoich stronników, i prosił o kwadrans namysłu. Wróciwszy po chwili z bocznego salonu, rzekł: „Uwagi Panów słuszne, wracam natychmiast do Ołomuńca i dodam starania, aby wszystko było cofnięte; proszę panów o sekret do rana.“ — Wsiadł i pojechał koło godziny drugiéj po północy; przed odjazdem atoli kazał telegrafować do Hulinu, co? niewiadomo; domyślają się tylko, że kazał zatrzymać wszystkie listy posłów, o piérwszéj godzinie w nocy do dalszéj ekspedycyi koleją żelazną z Kromieryża tam zawiezione, aby tym sposobem rozesłaniu projektu konstytucyi, z wydziału wyszłego zapobiedz

Tymczasem około godziny 7méj z rana nadjechał hr. Mercandin, starosta ołomuniecki, wysiadł przed miastem i przez park wszedł do zamku. Udał się do p. Smolki, prezesa sejmu, i zastał go właśnie przy toalecie. Oddaje mu pakiet z pieczęcią gabinetu, a wlepiwszy w niego oczy, śledzi wrażenia, jakie treść depeszy nań zrobi. Smołka, z tą nieporównaną zimną krwią, któréj zdaje się, że nic wświecie w zamęt wprawić nie zdoła, po odczytaniu: „Czy pan wiesz“, zapyta, „Co te papiéry zawiérają?“ — „Zdaje mi się“ odpowie pan Mercandin, „że wiem: rozwiązanie sejmu“. — Tak jest,“ odrzekł Smołka. — „Mam zlecenie panu oświadczyć, postanowienie ministrów, rzecze daléj pan Mercandin, abyś pan rozwiązanie sejmu ogłosił“. — „Mój panie“, odrzekł Smołka, „po odczytaniu tych dokumentów przestałem być prezesem sejmu; sejmu już nie ma; — a gdyby nawet był, sprzeciwiałby się takiemu ogłoszeniu porządek sejmowy. Wtenczas tylkobym mógł rozwiązanie sejmowi oznajmić, — gdybym go zwołał; lecz ponieważ Manifest Cesarski zakazuje członkom sejmowym zbierać się, — rób sobie pan z tém co się panu podoba“. — Na to pan Mercandin wyszedł, kazał poprzylepiać na bramie zamku i po ulicach Manifest Cesarski, Sejm rozwięzujący — i wojskiem z Ołomuńca sprowadzoném, zamek obsadził, drzwi od sali posiedzeń, od czytelni i biur opieczętował i wartą obstawił. Do godziny 7méj z rana wszystko było gotowe. Panowie deputowani, zbudziwszy się, ujrzeli się nagle pozbawieni swego charakteru nieodpowiedzialności, a kilku, nie czekając co dalej będzie, mając przykład świéży w prześladowaniu członków sejmu przez rząd w Prusach, wynieśli się w okamgnieniu. Tak uszli panowie Goldmark,— Füster, Violand, Kudlich, Szerzer, Marcher. — Fischhof i Prato, chociaż przestrzeżeni zawczasu, oświadczyli, że się z miejsca nie ruszą i że są gotowi za wszystkie swe czyny w Sejmie i za Sejmem odpowiedzieć. Przyaresztowano ich następującéj nocy i pod mocną strażą do Hulinu, a ztamtąd w kajdanach koleją żelazną do Wiédnia odstawiono. *(D. C.)*

Niemcy.

Warunki pokoju przedstawione Danii ze strony Pruss, zyskały w Londynie przychylne przyjęcie.

⅔ armii Duńskiéj, liczących obecnie 36,000 ludzi, zgromadza się pod Kalding, reszta zostaje na wyspie Alsen.

Magistrat miasta Berlina złożył ks. Wilhelmowi Pruskiemu adres z wynurzeniem ubolewania z powodu zgonu księcia Waldemara Pruskiego.

Anglia.

1go b. m. głoszono w mieście Londynie, że bryk rządowy Pandora wraca z Ameryki z transportem złota w proszku, wartującym 900,000 fun. szter.

Podróżnik Jan Duncan, którego podróże do kraju króla Dahomey w Afryce zjednały mu imie głośne, predsięweźmie znowu podróż do wnętrza Afryki. Admiralicya używa wszelkich środków, aby odkryć jaki ślad wyprawy do bieguna północnego; obecnie zamówiono 50 cylindrów cynowych, które wrzucone będą w morze przez statki udające się na morze północne dla połowu wielorybów, celem udzielenia wiadomości zaginionéj wyprawie.

Podług wiadomości z Brazylii powstanie w Pernambuco jeszcze nie jest uśmierzone, z przyczyny braku stałego wojska. Dla saméj nawet Brazylii grozi niebezpieczeństwo, gdyby Rosas chciał ją atakować.

W Portsmucie i Devontporcie, znajdują się 2 eskadry rezerwowe, które w przeciągu kilku godzin po otrzymanym rozkazie mogą niebawem wypłynąć na morze. Obie liczą po 10 parostatków.

Sir Karol Napier w liście umieszczonym w dzienniku „Czas“, wykazuje konieczność wcielenie Pendszabu do posiadłości angielsk. w Indyach Wschodnich, a to dla samego zniweczenia potęgi Sejków, którzy są niepoprawionemi nieprzyjaciołmi Anglików.

Królowa 28 b. m przyjmowała w pałacu St. James: posła francuzkiego Admirała Cécile, urzędnika tegoż poselstwa, adjutanta Admirała pana Reille, i pana Areuil drugiego sekretarza legacyjnego.

Hiszpania.

Potwierdza się wiadomość, że Kabrera stanął znowu na czele swoich ochotników. 18 z. m. ruszył z hufcem 300 ludzi z Puigbo do St Janne de Fontana.

ROZMAITOŚCI.

GRECYA.

Wyjątek z podróży Lamartina.

(Dokończenie.)

Burza ustała, morze było zupełnie spokojne, pływaliśmy sześć godzin bez żadnego poruszenia po przezroczystem morzu wśród kolorowych wyziewów Ateńskiego przylądka. Przed naszemi oczyma wznosi się Akropolis i Partenon w kształcie ołtarza, otacza je Pentelikos, Hymettos, i Anchesmos. Ateny w istocie są ołtarzem bogów, najpiękniejszą podstawą na któréjby można umieścić statuę człowieczeństwa upłynionych wieków. Lecz dziś widok ich jest ponury, smutny, pusty, niepocieszony jak ciężar gniotący serce, żadnego życia, przyjemności, zajęcia; natura wyczerpana, którą chyba sam Bóg mógłby odmłodzić. Dla malarza tylko lub poety jeszcze na tych staremi szczątkami kościołów jaśniejących wzgórzach, na tych nagich i kamienistych równinach, w których się chyba piękne imie zostało, jest wyryte godło. Przeszłość! Apokaliptyczny kraj, który zdaje się, że dotknęło jakieś przeklęctwo nieba, Jeruzalem narodów, gdzie nawet grobów już nie ma. Oto wrażenie jakie sprawują Ateny i wszystkie bregi Attyki, — wyspom i Peloponezowi przeległe.

Wylądowaliśmy w Pireus. Równina zajmuje kwadrans drogi, ziemia lekka i urodzajna, jest naga i nieuprawna. Turcy w czasie wojny spalili wiele drzew oliwnych rosnących w tem miejscu, jeszcze moglibyśmy rozeznać kilka pni poczernionych od płomieni, potem weszliśmy do lasku drzew oliwnych i figowych otaczającego jakby zielonym pasem tamtejsze pagórki. Szliśmy po dających się jeszcze spostrzegać fundamentach muru zbudowanego przez Temistoklesa dla połączenia Aten z Pireus. (Według najnowszych wiadomości kamieniami tego muru wyłożono drogę z tego portu do miasta Aten). Wreszcie doszliśmy do wysokich murów i czarnych skał służących za podstawę Partenonu. Gmach ten w miarę jakeśmy się do niego zbliżali zamiast się powiększać, zmniejszać się zdawał. Wrażenie jakie na nas sprawia ta budowa którą wieki za najpiękniejsze dzieło ludzkie na ziemi osądziły, widziana z téj strony nie odpowiada w niczem naszemu oczekiwaniu, a szumne słowa podróżnych, malarzy i poetów ciążą nam tylko na sercu, kiedy znajdujemy rzeczywistość tak daleką od obrazów fantazyi. Nie ozlacają jéj skamieniałe promienie Greckiego słońca, nie unosi się w obłokach jak powietrzna wyspa z grobowcem bożka, nie świeci z daleka na morzu i lądzie jak latarnia morska zwiastująć, że tu są Ateny gdzie człowiek wyczorpał swój jeniusz i zapragnął przyszłości. Nie masz tego wszystkiego widzisz tylko nad swą głową stare, czarne, białemi plamami naznaczone, nieregularnego kształtu mury. Plamy te są to marmurowe szczątki pomników zdobiących kiedyś Akropolis przed odbudowaniem go przez Peryklesa i Fidiasza, a same mury tu i owdzie drugiemi murami podparte, dźwigają czworograniastą bizancką wieżę i weneckie strzelnice.

Otaczają one szeroką przestrzeń zawierającą prawie wszyskie święte pamiątki Aten. Na jednym końcu ze strony morza Egejskiego wznosi się Partenon czyli kościoł Minerwy. Otoczony ciemnemi słupami, poorany jest świetnemi białemi plamami, które częścią armaty tureckie, częścią młoty lubowników obrazów wyciosały! Ma kształt podłużnego czworoboku, lecz zdaje się być nieco za niskim i zamałym. Dla tego nie przemawia on: ***jestem Partenon nie mogę być niczem innem.*** Trzeba się o niego pytać przewodników i wtenczas jeszcze wątpi się czy go istotnie widzimy.

Małą ciemną bramą weszliśmy wreszcie do Aten. Pierwszą pamiątką godną uwagi jest kościół Jowisza Olimpijskiego którego kolumny wznoszą się na próżnéj gładkiéj równinie po prawéj stronie starych Aten, jak godny Portyk tego miasta ruin. Po rozwalonych murach, zburzonych domach, po gruzach wszelkiego rodzaju, zaszliśmy w kwandrans do domu naszego konsularnego ajenta w Atenach.

W wieczór zacząłem zwiedzać Ateny w towarzystwie Pana Gropius Konsula Austryackiego w Atenach, który tu dawno mieszka i zna wszystkie starożytności. Był to piękny i pogodny wieczór. Piekące słońce zniżyło się otoczone fioletowym blaskiem na przesmyk odłączający Isthmus od Koryntu, i oświeciło swemi promieniami mury Akropolis. Schodząc na głęboką pustą dolinę, ocieniającą kościół Tezeusza, Pnyx, Areopag i pogórek Nymf, ujrzeliśmy okolicę, nowego miasta po lewej stronie zupełnie podobną do okolicy, — któréśmy już widzieli! —

Pomięszane kupy pozapadanych chat, tu i owdzie sterczące jeszcze mury, zawalone dachy, spustoszone ogrody i dziedzińce, wielkie massy kamieni zagradzające drogę, wszystko to noszące ślady świeżego spustoszenia, smutny, ponury obraz bez żadnego wdzięku, który pospolicie zwaliska mieć zwykły oto wszystko co się oczom naszym przedstawiało.

Przy tem żadnéj roślinności prócz trzech lub czterech drzew palmowych i kilka domów w nowszym kształcie przez Europejczyków lub Greków z Konstantynopola zbudowanych; reszta zaś mieszkań jak w wioskach Francuskich lub Angielskich z dachami, bez żadnéj ozdoby, wszystko widocznie zbudowane dla nowéj ruiny, a nie dla przyszłych pokoleń. Z pośród tego chaosu sterczało tu kilka murów, jakiego stadium lub kilka czarnych kolumn bramy Adryana lub Agora; tam wieża wiatrów i latarnia Demostenesa; zwracały one na siebie oko, lecz go nie zatrzymywały. Przed nami wznosił się zupełnie osobno stojący kościół Tezeusza najpiękniejszy po Partenonie z czasów pogańskiéj Grecyi.

Lecz na jego widok byłem zimny i obojętny; chociaż mój umysł pragnął zajęcia a oczy moje chciały się dziwić; wszystko daremnie. Czułem tylko to co czujemy na widok dzieła wykonanego bez żadnego błędu; pewną przyjemność ale nie prawdziwe wrażenie, nową wewnątrzną pomimowolną rozkosz. Świątynia ta jest za małą; jest to wzniosłe dzieło sztuki nie zaś pomnik dla Bogów, ludzi wieków. Nie zasługuje wcale na tak głośne imie, jest on w prawdzie piękny, lecz jest to piękność zimna, martwa; podziwiam go, ale idę nie tęskniąc aby go jeszcze raz oglądać.

Przez ciemny pagorek napełniony ostami i czerwonemi kamieniami dochodzimy do pnyxu, miejsca zgromadzeń ludu ateńskiego. Ogromne czarne odłamy kamieni, z których niektóre wysokie od dwunastu do trzynastu stóp, jedne na drugie położone były niegdyś siedzeniem Ateńczyków. Wyżéj jeszcze w niejakiej odległości na pięćdziesiąt może kroków, widać wielki czworobok z ogromnemi stopniami służący za trybunę dla mówcy który ztąd panował ludowi, miastu i morzu. Tu mówił Demostenes do Ateńczyków, którzy go rozumieli, którzy radzili o swych prawach i sztukach; nie było tu różnicy, jak u nas, wychowania lub oświecenia, dla któréj w naszych czasach lud niszczy wszystko zamiast starania się o cóś piękniéjszego i trwalszego. Ateńczycy byli ludom złożonym z ludzi wybranych; miał on namiętności pospólstwa ale nie miał jego niewiadomości; dopuszczał się zbrodni, ale nie robił głupstw.

Naówczas jeszcze Turcy posiadali Akropolis; otrzymałem wszakże tureckiegò rządcy pozwolenie zwiedzenia go. Nazajutrz o piątej poszedłem tam z Panem Gropius. Wszystko niknie przed nieporównanem wrażeniem Partenonu, tej świątyni świątyń, najdokładniejszego wzoru wszystkich piękności architektury i rzeźbiarstwa, pewnego rodzaju boskiego objawienia idealnéj piękności, które niegdyś czuł ten lud artystów, i przekazał potomności na nieprzeżytym marmurze w nieśmiertelnych rzeźbach. Pomnik ten w całéj swéj dokładności, na swéj naturalnéj podstawie, ze swemi posągami, wspaniałemi kształtami, w najdrobniejszych wykończony szczegółach; z swoją materyą, kolorem, blaskiem który czas na kamienny zamienił, wzbudzał przed wieki najwyższe podziwienie i nigdy go niezaspakajał. Nawet widząc tylko to co ja widziałem, jego zwaliska, skutki kul weneckich, wybuchu prochu pod Morozini, armat tureckich i greckich; jego ogromne kolumny leżące na ziemi, postrącane kapitele, uwiezione na okrętach angielskich przez Lorda Elgin posągi i to już dało im poznać że Partenon jest najpiękniejszą historyą wyrytą na kamieniu. Najpiękniejsze godziny przypędzam w cieniu Propileów z oczyma zwróconemi na chylące się szczyty Partenonu. Czuję całą starożytność w jednym dziele jakie ona wydała, reszta niezasługuje nawet na opisanie. Widok Partenonu daje poznać bardziéj niż historya kolosalną wielkość ludu; nigdy Periklos umrzeć nie może. Jakaż to była nadludzka cywilizacya tam, gdzie się znalazł wielki człowiek, który potrafił zarządzić taką budową, architekt który powziął do niej plan, rzeźbiarz, który ją ozdobił, rzemieślnicy którzy ją budowali, lud któryby to wszystko zapłacił, i oczy któreby ją objęły i podziwić mogły. Gdzie i kiedy przyjdzie naród któryby potrafił coś podobnego? Nic tego nie zapowiada. Im człowiek starszym się staje, tem więcéj traci potrzebną do uprawiania sztuk siłę, zapał i bezstronność.

Przy Partenonie są Propileje i świątynia Erechteusa. Są one niemniej arcydziełami sztuki, lecz giną przed tem jednem, dusza widokiem jego tak silnie zajęta, nie ma już siły inne podziwiać, trzeba go tylko widzieć i uciekać, skarżąc się nie tak na zniszczenie tego ludzkie pojęcie przechodzącego dzieła rąk ludzkich, jak raczéj na nieudolność ludzi, że nie potrafili przywrócić jego wzniosłości i harmonii. Lecz są objawienia których niebo dwa razy ziemi nie udziela.

Po środku ruin Aten które wojna Turków z Grekami po całéj dolinie i po obu pagórkach rozproszyła, rozchodzi się na wszystkie strony kamienista skała; otaczają ją ogromne mury składające się u dołu z odłamów białego marmuru, u góry zaś z złamanych gzemsów i starych filarów. Skała ta jest podobna do pysznéj podstawy, którą Bogowie na swój ołtarz zbudowali.

Równy jéj wierzchołek panuje nad wszystkiemi okolicznemi wyniosłościami. Horyzont ten i dziś jest jeszcze piękny i podziwienia godny, Iubo wszystkie pagórki są nagie i jak świetny bronz odbijają promienie słoneczne. Lecz jak różne musiały być spojrzenia które tu rzucał Plato w wolnych czasach czerstwości narodu i najwyższego szczebla sztuki! *L.W.*

Wiadomości Literackie.

W Księgarni Stan. *Gieszkowskiego* są do nabycia następujące dzieła:

Rozmyślanie o Męce Pana naszego Jezusa Chrystusa na każdy dzień ostatnich dwóch tygodni Wielkiego Postu, przez X. Boissieu z francuzkiego Złp. jeden gr. 15.

Doniesienia Urzędowe.

Nr. 25.

CES. KRÓL. SĄD POKOJU
Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do Art. 52 o Włościanach uswolnionych, i na zasadzie Art. 12 Ustawy hypoteczném z r. 1844, wzywa mających prawo do Spadku po niegdy Bonawenturze Basiu z domu i gruntu w Wsi Czyżynach położonych składającego się, aby z prawami swemi do Spadku tego w przeciągu miesięcy 3ch, rachując od pierwszego ogłoszenia do C. K. Sądu Pokoju zgłosili się — po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek zgłaszającéj się Maryannie 1) Basiowéj 2) Tyronowéj, jako Dziedziczce Testamentem przez niegdy Bonawenturę Basia urzędownie sporządzonym, ustanowionéj, całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 26go Lutego 1849 r.

Leon Rudowski.
(2r.) *J. Żuberski* Pisarz.

Podpisany C. K. Notaryusz M. Krakowa i Jego Okręgu, podaje do publicznéj wiadomości, iż na skutek rezolucyi C. K. Trybunału z d. 7 i 8 b. m. i r., do L. 898 i 1030 wydanych, sprzedane zostaną przez licytacyą publiczną ruchomości po ś. p. Scholastyce Brzuchalskiéj pozostałe, do któréj licytacyi rozpoczęcia termin na d. 16 m. i r. b., o godzinie 9 rano, w gmachu pod L. 642 przy ulicy Mikołajskiéj stojącym, oznacza się, po ukończeniu któréj rozpocznie się w domu przy Placu Szczepańskim pod L. 363 położonym, w d. 22 m. i r. b. o godzinie 9 rano, licytacya ruchomości po Rozalii Podgórskiéj.

Kraków d. 5 Marca 1849 r.

Eustachy *Ekielski.*

Ogłoszenie.

Syndycy upadłości handlu Jana Matyska wzywają Wierzycieli tejże massy, a mianowicie tych, którzy pretensye swoje przedstawili uznanie uzyskali, aby się w dniu 19 b. m. i r. o godzinie 3 éj po południu w Sali Audyencyonalnéj C. K. Trybunału, stósownie do Art. 78 i następnych Kodexu handlowego Księgi III. stawić raczyli.

Kraków d. 12 Marca 1849 r.

Antoni Polcer.
(1r.) *Antoni Wojczyński.*

W dniu 20 Marca 1849 r. o godzinie 3 po południu odbywać się będzie w domu pod L. 86 przy ulicy Grodzkiéj w Krakowie za gotową srebrną monetę dalsza sprzedaż przez publiczną licytacyę **Win węgierskich w beczkach i butelkach**, z znanego powszechnie handlu ś. p. *Marcina Soczyńskiego;* z których najdawniejsze są z r. 1779. — O czém się Szanowną Publiczność niniejszém zawiadamia. (2r.)



Każdego czasu do nabycia z wolnéj ręki FOLWARK, z pomieszkaniem i Budynkami gospodarczemi nowo pobudowanemi, do którego należy: Gruntu ornego wraz z Stawem i Łąkami morgów 100, o półtory ćwierci mili od Krakowa w Galicyi. — Życzący sobie nabyć, bliższą wiadomość mogą powziąść przy Ulicy Siennéj Nro 670, na 2 m piętrze. (1r.)

Posiadłość włościańska (Sołtystwo) na trakcie Szlązko-pruskim cztéry mile od Krakowa we wsi Narodowéj Kwaczale, z pobudynkami zupełnie nowemi i gruntem w jednym kawałku, jest do pozbycia z wolnéj ręki i bez żadnych długów: bliższe wiadomości w Redakcyi Gazety Krakowskiéj.

Jutro z powodu uroczystości nadanéj Konstytucyi przez N. Cesarza Franciszka Józefa I. Gazeta Krak. nie wyjdzie.

Redaktor: Władysław Iżycki.